Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zvierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

„Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 20 marca 1932 r.** **№ 12.**

Palmarum

Wesel się bardzo, córko Syońska! Wykrzykaj, córko Jeruzalemska! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel ubogi i siedzący na ośle, to iest, na oślęciu, źrebiątku oślicy. Bo wytracę wozy z Efraima i konie z Jeruzalemu, i będzie połamany łuk wojenny; i ogłosi pokój narodom, a władza jego będzie od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi.
Zacharjasz 9, 9.10.

To co prorok w głębokiem natchnieniu i przeczuciu swej duszy, owianej prądem Bożym, widzi jako obraz przyszłości, wypełniło się całkowicie, nawet w detalach. Ileż teraz myśli i nastrojów budzi w nas Palmowa niedziela!

Mistrz z Nazaretu, którego serce przepełnione jest wciąż brzmiącym głosem Niebios: „Ten jest on, Syn mój miły, w którym mi się upodobało" — wie, że Jego, dotychczasowe powołanie nie kończy się na Jego cudach i naukach, na dotychczasowej pracy, wie, że musi teraz udać się do Jerozolimy, i nic Go nie powstrzyma już. Napróżno uczniowie, ci pełni obaw przyjaciele, ostrzegają Go, mówiąc: „Mistrzu, teraz szukali żydowie, jakoby Cię ukamionowali, a zasię tam idziesz?"

I chociaż, jak przed nadciągającą burzą, w której czarnych chmurach ukryte są złowrogie pomruki, wiał duszny wiatr od stolicy, a poprzez wszystko, co Jezus przedtem mówił, dźwięczała nuta cierpień, krzyża śmierci, to jednak szedł, i nic Go wstrzymać ani zawrócić nie mogło.

Palmowa niedziela — uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy — to nic innego, jak uroczyste poświęcenie Chrystusa Pana na Jego śmierć.

Nic się już nie może odmienić, choć ścielą Mu szaty po drodze, a łamiąc gałązki, rzucają przed Nim, choć w entuzjazmie wykrzykują po ulicach: „Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskiem, Hosanna na wysokościach"!

Nic się nie może już zmienić, choć na rogach ulic rozlega się pytanie, pełne zdumienia: „Któż ten jest?"

Dlaczego? Wszak wiemy, że nie dlatego, aby miał Jezus jakiekolwiek ukryte zamiary, nie dlatego, aby był choć na chwilę żądny ludzkiej, ziemskiej chwały, lub potęgi, nie dlatego, aby chciał skorzystać w tej, czy innej formie z poruszenia i wzburzenia mas — wiemy, jak daleki był od tego — ale jedynie po to i dla tego, aby się wypełniło to, co prorok z natchnienia Bożego powiedział. Wola Ojca, głos Boga, słowo Ojca Niebieskiego — oto wszystko dla Syna Bożego. To też mógł rzec Jezus o Piśmie Świętem: „Badajcież się pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie". Przez te słowa uświęcił Jezus dla nas całą Biblje i postawił ją jako Najwyższą Mądrość, najjaśniejszy drogowskaz, najcenniejszy skarb między nami i wiecznością.

Nic się już nie może odmienić, bo wiedział Jezus, że musi być zraniony dla naszych licznych, wielkich nieprawości, że musi być ubity dla grzechów naszych, że kara nasza musi na Nim być, że przez Jego rany będziemy uzdrowieni; musi więc pójść tą właśnie drogą na tę pełną hańby i męczeństwa śmierć, gdyż ten pasterz kładzie życie swoje za owce swoje.

Ta niedziela otwiera nam Wielki Tydzień, otwiera podwoje do owej wielkiej, jedynej w swoim rodzaju, istotnie doskonałej świątyni ducha, świątyni zbawienia. Błogosławieni jesteśmy, jeżeli chcemy całem sercem wejść, czytając już u progu to, co bije, jakgdyby, gwiazdzistemi zgłoskami od krzyża Golgoty: „Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno, gdyby kto duszę swoją położył za przyjacioły swoje".

W naszem proroctwie w tekście widnieje jednak jeszcze jedno ważkie słowo o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, a słowo to brzmi: „I ogłosi pokój narodom".

Współczesne, uczciwe, wierzące, chrześcijańskie serce ludzkie niczego tak może nie pragnie, jak właśnie tego, aby się i to jeszcze, choć w części, choć w zamierzeniach spełniło. W dzisiejszych czasach taka obietnica spływa jak balsam na duszę, ożywia stargane nerwy ludzi dobrej woli, jak przecudna muzyka chórów anielskich, i zsyła wiosenny promień na biedną, szarpaną ludzkość, na biedną, pomimo wiedzy i bogactw, ziemię, przepojoną jadem nienawiści.

„O Baranku Boży, który gładzisz świata grzech,
Zmiłuj się nad nami.
O Baranku Boży, który gładzisz świata grzech,
Daj że nam Twój pokój". Amen.

Łowicz, w marcu 1932 r. *Ks. St. Stegman.*

„Poznacie prawdę...”

Jan 8 32.

Z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego napisał Ks. Kapelan K. Świtalski.

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy...“ — oto słowa twórcy i wielkiego budowniczego Polski, kryjące bez sprzeciwu w sobie wielką wytyczną dla tych, co pragną dobra swej Ojczyzny i chcą kłaść trwałe podwaliny pod jej trwałą przyszłość. Minął okres walk zbrojnych, młodzieńczych porywów, hekatomb krwawych ofiar, całego morza wylanej krwi i łez, i nastało nowe zaranie; chciałoby się rzec słowami pierwszej księgi Mojżeszowej: „On rzekł i stało się“ — Polska powstała do nowego życia.

„Poznacie prawdę a prawda was wyswobodzi“ — Poznać prawdę, któżby nie ckciał uskrzydlić swe myśli i czyny, aby zdobyć to, co jest najwyższem dobrem i pięknem, i stanowi najistotniejszy sens życie ludzkiego, — któżby nie chciał? — tylko, że niewielu jest tych powołanych, wybranych, którym dążenie do prawdy i zdobywanie jej, mimo niezliczonych trudów, daje niewysłowioną rozkosz; przeważnie jednak niezliczone masy ludzkie, zasugerowane postacią Piłata, powtarzają za nim bezmyślnie lub rozmyślnie: „Cóż jest prawdą“ — W odniesieniu do dziedziny patrjotyzmu, do przywiązania do Ojczyzny, a specjalnie dla zrozumienia obowiązków obywatelskich. — „Wyścig pracy“ twardej, mozolnej, ale na każdem polu rzetelnej i wytrwałej, jest tą naczelną prawdą, około której skupia się całe życie

Poznanie tej prawdy jeszcze dzisiaj, w dwunastym roku niepodległości naszej, nie jest nawet w przybliżeniu doskonałem z powodu owych „zapóźnych żalów: potępieńczych swarów“, które niby klątwa jakaś ciąży nad zwaśnionem i skłóconem interesami partyjnemi naszem społeczeństwem

Idą czasy — w których wszystko zło udrapuje się w szaty prawdy i ukaże się oczom zdumionej ludzkości. Już dziś niema takich błędów, takich zboczeń myśli ludzkiej, wreszcie takiej złości i nienawiści, któreby nie chciały się stać dogmatami prawdy Tym, którzy okiem ducha umieją patrzyć. i w samotności i ciszy potrafią rozważyć wszystkie konsekwencje panoszącego się zła egoistycznego, tym Piotrowy okrzyk wyrywa się z ust i bije w niebo słowami: „Chryste ratuj“.

A ponad tym obrazem, pełnym grozy i lęku, dźwięczą słowa wiary w zwycięstwo dobra i piękna — idą czasy w których poznacie prawdę, kryjącą się w pracy nad samym sobą, nad ulepszeniem swego serca i duszy, bo od tego zacząć trzeba temu, kto miłuje swą Ojczyznę ziemską ale i o niebieskiej nie zapomina

Idą czasy, i mimo szalonych przeszkód przyjdą — w to wątpić nie należy, tak jak nie wątpił w te słowa ich autor, pragnąc przelać całą energję wiary w bogate złoża zdrowego instynktu narodowego, który podejmie w tych czasach zwycięski wyścig pracy o najwyższe ideały, juz nie ogólno narodowe, ale ogólno ludzkie, i będzie znamieniem tych czasów.

„Poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi“. Powiedział te słowa Ten, który i Siebie określił za prawdę i był i jest nią, i będzie, dlatego też powyższe słowa ewangeliczne dają tę radosną wieść i napełniają wątpiące serca tą wiarą, iż wola Boża spełnioną być musi, a ludzkość, wozwolona z pęt grzechów, choćby mimo swej woli wyzwoloną będzie.

Oby w naszem społeczeństwie, wyzwolonem z kajdan niewoli politycznej, było jak najwięcej tych wyswobodzonych przez posiadanie prawdy jednostek, i oby one utworzyły karne zastępy tych duchów wielkich i mocarnych, stojących do dyspozycji tego, który z myślą swego hasła życiowego, wszystko dla Ojczyzny nie dla siebie powiedział: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“.

Ks. KAROL BANSZEL.

Marszałek Piłsudski

Marszałek Piłsudski urodził się w roku 1867 we wsi Żułowie na Wileńszczyźnie. Ojcu jego na imię Józef — matce Marja. Stosunek Marszałka do rodziców, a szczególnie do matki był zawsze tkliwy, miłosny, głęboki i kryształowy. W dojrzałym już wieku wyraża się: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom, wtedy pytam się samego siebie, jakby *matka* kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic“.

Studja swe Marszałek odbywał w gimnazjum w Wilnie. O szkole ówczesnej powiada w mowie, wygłoszonej przy otwarcia Uniwersytetu wileńskiego 1919 r.: „Uczelnia, na jej widowni groźny napis: Vae victis (biada zwyciężonym!) — a tymi zwyciężonymi były małe dzieci lub podrastający młodzieńcy. Wszystko, co dla duszy dziecięcej było święte i drogie, podane było w pogardę i poniżenie, szlachetniejsze i wrażliwsze dusze wplątywano w koła męki, słabsze wyrzucano na śmietnisko upodlenia. Na wspomnienie tych czasów, nam, wychowankom tej szkoły, na usta cisną się przekleństwa. Gospodarzyli tu i wychowywali młodzież pedagogowie carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe gnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą“.

W czasie studjów gimnazjalnych razem z bratem, Bronisławem, Piłsudski zakłada kółka dla robotników i robotnic w Wilnie, ucząc ich czytać i pisać po polsku. Z punktu widzenia prawa rosyjskiego było to przestępstwem, karanem więzieniem. Z tego powodu młodzi społecznicy ukrywali się ze swą działalnością.

W roku 1887 Piłsudski został aresztowany i zesłany na 5 lat na Syberję.

Wróciwszy do kraju pracuje nad organizowaniem Polskiej Partji Socjalistycznej, zapomocą której podejmuje walkę z rządem carskim na szerszą skalę. Zakłada pismo p. t. „Robotnik“. Pismo to, mające na celu pozyskanie szerokich mas dla sprawy wskrzeszenia Polski, wychodziło potajemnie. Drukarnię, służącą celom „Robotnika“, musiano ukrywać i przenosić z miejsca na miejsce. Albowiem żandarmi rosyjscy wściekali się i urządzali formalne polowanie na nieuchwytnego „Robotnika“.

Wreszcie udało się żandarmerji wyśledzić drukarnię. Znajdowała się w mieście Łodzi.

Tryumf żandarmerji był ogromny — pisze Marszałek. Jeden z żandarmów szeroko tłumaczył Marszałkowi, jak wielki cios został zadany przez aresztowanie drukarni.

„Nie łatwo — mówił p. rotmistrz — zdobyć się raz jeszcze na taki wysiłek, nie łatwo zorganizować podobną rzecz na nowo". „Ależ, p. rotmistrzu — zawołał na to z uśmiechem Piłsudski — jestem przekonany, że w tej może chwili już się drukuje następny numer „Robotnika".

Marszałka osadzono w X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli, a następnie przewieziono go do szpitala w Petersburgu. Przy pomocy przyjaciół udało mu się z tamtąd uciec. Na krótki czas udał się do Londynu, ale w rok później wrócił do Krakowa.

Zaczyna teraz organizować „Związki strzeleckie". Na długo przed wybuchem wojny zagrzewa, mówi i pisze: „Wszędzie żołnierzem się szczycą, u nas żołnierza się wstydzą. I to zarówno wśród włościan, gdzie powrotnego długo na wsi zwą „moskalem", jak wśród inteligencji, gdzie okres służby wojskowej wspominany jest, jak zmora. Aby naród mógł się w tych wstrętach przełamać, musi on stworzyć własne wojsko, musi mieć żołnierza, kochanego swego obrońcę i zastępcę..... Jeżeli wojska takiego nie stworzymy, i udziału w przyszłej wojnie Austrji z Rosją nie weźmiemy, wykreślimy się na długo, może na zawsze, z szeregu ludów żyjących. Przestaną się z nami liczyć w Europie... Sąsiedzi zniszczą nas, wydrą nam ziemię i w wieczną zabiorą niewolę"...

Co Marszałek przewidział, to stało się rzeczywistością. Nadeszła wielka wojna.

Wybuch wojny europejskiej w sierpniu 1914 r. wprawił w zakłopotanie polityków naszych. Prócz Marszałka nikt właściwie nie wiedział, jak postąpić, co zrobić.

W Warszawie zawiązał się Komitet Narodowy Polski, domagający się „Zjednoczenia Polski pod berłem monarchy rosyjskiego".

JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski.

Zaś Naczelny Komitet Narodowy w Małopolsce wydał manifest, żądający utworzenia Państwa Polskiego z cesarzem Franciszkiem Józefem jako królem na tronie.

Wszyscy pragnęli Polski, ale większość chciała ją mieć z łaski monarchów. Minęły te czasy, kiedy to np. jeden z twórców powstania listopadowego — Piotr Wysocki — po trzechletniem więzieniu i skazaniu na śmierć, namawiany, aby cara prosił o ułaskawienie, kazał sobie do celi więziennej przynieść pióro i papier, kreśląc te wspaniałe i dumne słowa: „Nie dlategom broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, aby jej mój naród nigdy nie potrzebował".

Było to dawno.

W pewnym warownym grodzie mieszkało trzech mocnych braci. W ich sąsiedztwie znajdowała się bogata posiadłość pewnej pięknej panny, słynącej ze swej urody, szlachetności i dostojności. Owi bracia — naradziwszy się — napadli na cichy dwór i pannę uprowadzili. Wujowie i ciotki poszli prosić o jej uwolnienie. Ale bracia gładcy byli i przebiegli. Zdołali wszystkich przekonać, że pannie nie dzieje się żadna krzywda, przeciwnie, że w oparciu o nich nabierze znaczenia — i dobrze jej będzie.

O porwaniu pięknej panny dowiedział się ten, który ją nad życie kochał, co ją uwielbiał i bez której życie dla niego nie miałoby znaczenia.

Przybył do zamku trzech braci z żądaniem wydania mu panny — narzeczonej. Lecz bracia zeń kpić zaczęli i urągali mu. Nasz rycerz pochwycił pierwszego w żelazne swe bary, a pokonawszy go, rozprawił się z drugim i trzecim.

Biegnie potem do swej ukochanej i z gorącem miłości czystej uczuciem bierze ją za rękę przyczem usta szepcą słowa: Dla Ciebie żyć i umrzeć — to jedyny cel mego życia!

Nie myślcie, że to bajka! Rycerzem, który piękną ową pannę—umiłowaną Polskę swą, — czynem śmiałym wyrwał z rąk zaborców — rycerzem tym jest Wódz nasz, Marszałek Piłsudski.

To, co dla wielu, bardzo wielu, było spornem, a nawet szalonem w działalności Marszałka w roku 1914, stało się bezspornem, przewidującem i mądrem w r. 1918.

Ojczyny naszej rozkuł On kajdany.

List z Podchorążówki

Wpadliśmy wreszcie do wojska. Skończyły się przesunięcia terminu służby wojskowej, zawiodły prośby o zwolnienia... Należymy do wojska, co tak się różni od cywila bodaj wszystkiem: i ubiorem i pracą i nawet językiem. Poczęto też nas inaczej oceniać: kto był kiedyś Guliwerem wnet uczuł się Liliputem. Staliśmy się członkami nowej rodziny: kompanji; ojcem jej jest kapitan, matką szef kompanji.

Nic dziwnego więc, że w młodym rekrucie prędko obudziło się to, co się nazywa tęsknotą. Wolności! Ty jesteś jak zdrowie. Ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto Cię stracił.

Ale gdy do tej wolności tak daleko, wszystko czeka przynajmniej końca pierwszego okresu: przysięgi. Nam, ewangelikom, zatęskniło się i za nabożeństwem.

Na przysiędze więc mieliśmy podwójną uroczystość: złożyliśmy ślubowanie i mieliśmy swoje nabożeństwo. I nastało święto wojskowe. Przyjechał i ks. kapelan ewangelicki. Jakże się ucieszyli z tego przyjazdu dwaj rekruci-teolodzy! Ks. Switalski wziął ich zaraz do pracy, na którą przyszli duszpasterze już zresztą czekali. Nie mogli tylko działać dotychczas z powodu braku pozwolenia. Teraz szybko zorganizował sic mały zbór. Poczęto pukać do komendy: znalazła się już i salka i fortepian.

I oto obecnie co niedziela ciągniemy i my ewangelicy, każdy ze swoich koszar w jednym kierunku na nabożeństwo z tem samem pięknem, nieopisanem uczuciem, znanem nam dobrze od dzieciństwa.

Jakież przykre jest uczucie, gdy niema możności pójść do kościoła podczas wakacji, gdy się odjechało daleko od miasta; cóż mówić o braku nabożeństwa w ciężkim czasie służby żołnierskiej?

Biją więc jakgdyby i dla nas ewangelików dzwony kościelne w niedzielne rano. Chodzimy na nasze nabożeństwa służyć Bogu wdzięcznem sercem: śpiewamy Mu, modlimy się i słuchamy Jego słowa.

Oby więc tak co roku zapadło kilku teologów do Podchorążówek, oddalonych od kościołów ewangelickich, by mogli służyć słowem swoim kolegom, żołnierzom! Pobożne to moje życzenie, lecz niech nie zostanie próżne. Raczej niech więcej teologów zostanie kapelanami!

Edmund Schajer
Strzelec z cenzusem

Z KOŁA OPIEKI

nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie.

1930 — 1931.

Dnia 29.XI r. ub. — zaraz po nabożeństwie odbyło się ogólne zebranie członków Koła Opieki nad Żołnierzem - Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym. Zagaił zebranie prezes Koła, pan pułkownik Stanisław Więckowski, i wygłosił następujące przemówienie.

Czcigodni Zgromadzeni!

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie kończy rok swojej działalności i dlatego na dzisiejszem ogólnem zebraniu członków Koła ma zaszczyt przedstawić sprawozdanie ze swej działalności. Faktycznie zgromadzenie obecne jest jednocześnie ogólnem dorocznem zebraniem stałych parafjan, uczęszczających regularnie na nabożeństwa w naszym kościele. Zarząd Koła Opieki musiał w ciągu roku działać jako kolegjum kościelne wojskowej parafji. Dlatego też sprawozdanie nasze co do formy i treści przedstawia całokształt życia całej parafji wojskowej, a nie tylko działalność Koła Opieki nad Żołnierzem-Ewangelikiem.



Pułkownik Stanisław Więckowski
Prezes Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Ze sprawozdań naszego proboszcza i seniora — ks. Gloeha, sekretarza, oraz skarbniczki, i komisji rewizyjnej dowiedzą się Szanowni Państwo o szczegółach działalności, tyczących się tak parafji naszej jak i Koła Opieki. Myślę że sprawozdanie to dostatecznie zobrazuje sytuację obecną, która w porównaniu do roku poprzedniego wykazuje pod każdym względem rozwój i postęp, a co główne—rokuje bardzo pomyślne widoki na przyszłość. Bezstronnie patrząc, można twierdzić, że mała narazie parafja nasza ma przed sobą dużą przyszłość. Gwarancją tego jest przedewszystkiem fakt, że Kościół nasz, jako reprezentacyjny ewangelicki Kościół Wojskowy, jedyny na całą Polskę, ma zapewnioną nietylko egzystencję materjalną, lecz cieszy się tak moralnem poparciem Władz Wojskowych, jak i całego społeczeństwa. Nadmienić wypada, że wielu katolików mają zrozumienie dla naszej pożytecznej pracy i okazują nam szczerą sympatję przez uczęszczanie na nasze nabożeństwa.

Wojskowy Zbór nasz gromadzi już obecnie stosunkowo znaczną ilość wiernych i z poza wojska, tworząc w sobie grupę parafjan stałych, gdy wojskowi zmieniają się w związku z przebiegiem ich służby. Liczba parafjan cywilnych będzie rok rocznie wzrastała, chociażby w związku z przyszłą rozbudową dzielnicy, gdzie Kościół nasz się znajduje. Fakt styczności na gruncie religijnym żołnierza polskiego, ewangelika, z cywilnemi członkami naszej parafji ma, zdaniem mojem, wielkie znaczenie społeczne i państwowe. Przedewszystkiem w czasach obecnych, gdy ze wschodu wciąż idą hasła wywrotowe, godzące w podstawy etyki chrześcijańskiej i życia religijnego, każda placówka o charakterze jak nasza—chrześcijańskim, jest ośrodkiem oporu przeciwko fermentowi niewiary, rozkładowi i zgniliźnie moralnej oraz orędowniczką harmonji i ładu społecznego. Jednoczy ona pod swoją opieką obywateli Rzeczypospolitej różnej narodowości, łącząc ich najmocniejszym cementem, jakim są podstawy wiary chrześcijańskiej-ewangelickiej. Społeczność nasza ewangelicka w Polsce wypisała złotemi zgłoskami wiele chwalebnych czynów na kartach dziejów naszej Rzeczypospolitej. Tradycje te pielęgnuje w ramach swego działania i nasz Zbór. Na gruncie tym stykają się przedstawiciele naszego miejscowego społeczeństwa wszystkich warstw z żołnierzem polskim, ewangelikiem, pochodzącym ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, który będąc czasowym członkiem Zboru, spotyka tu oparcie moralne, życzliwość i przykład obywatelskiego stosunku do Państwa, co tworzy poważne uzupełnienie do pracy w wojsku, szczególnie ważne ze względu na różnice narodowościowe.

Myślę, że nie potrzebuję przytaczać dla stwierdzenia ważności całej tej pracy nad obywatelskiem uświadomieniem i kształtowaniem charakteru młodego żołnierza polskiego-ewangelika w duchu lojalności i ofiarności względem Państwa, którego jest pełnowartościowym obywatelem, a jednocześnie pracy nad szerzeniem jedności chrześcijańskiej, której niestety brak nam tak często w życiu publicznem.

Otwierając zebranie dzisiejsze życzę, by tradycje pracy naszego Zboru, zapoczątkowane przed 10-ciu laty przez poprzedników naszych, a z taką energją prowadzone przez ks. seniora Gloeha, dały jak najlepsze wyniki dla żołnierza ewangelika i dla całej naszej wojskowej parafji.



Zarząd Koła Opieki; siedzą: p. H. Szczepańska - skarbniczka; pułk. S. Więckowski - prezes; p. M. Kuhnke - wice-prezes; ks. sen. Gloeh. Stoją: p. R. Lunink - kom. rew.; kpt. E. Królikowski - sekretarz; p. E. Szlabert - kom. rew.

Po tem wstępnem słowie, pan pułk. S. Więckowski zaprosił na asesorów p. J. Schneidra i p. Haubolda, i odczytał następujący porządek dzienny zebrania:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu Koła.
3) Wybory nowego zarządu.
4) Wolne wnioski.

Po przemówieniu pana pułk. Więckowskiego i po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przez Sekretarza Zarządu p. kapitana Królikowskiego, przystąpiono do sprawozdania z działalności Koła Opieki za rok ubiegły. Pierwszy zabrał głos ks. senior Gloeh. Na wstępie wspomniał on, że Zarząd Koła Opieki w obecnym stanie i składzie pełni funkcję nietylko Koła Opieki ale jednocześnie jest niepisanem kolegjum kościelnem ewang. parafji wojskowej. Po rozwiązaniu przed kilku laty Wojskowego Kolegjum Kościelnego i po paroletniej przerwie w działalności, obecny Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem ewangelikiem siłą faktów funkcje jego przejął. — Osobowy skład Zarządu współpracuje harmonijnie pod umiejętnem acz łagodnem i spokojnem kierownictwem swego prezesa — pana pułkownika Więckowskiego. Z tem to Zarządem ks. senior lojalnie współdziała we wszystkich sprawach parafji wojskowej nawet takich, które pod względem formalnym w jego zakres kompetencji mogłyby nie wchodzić, i znajduje całkowite zrozumienie i chętne poparcie w swych przedsiewzięciach.

Ponieważ tylko tak zrozumiana, kierowana i wykonywana współpraca może przynieść należyte owoce, a jednocześnie, ponieważ taka praca musi posiadać przez pewien dłuższy okres czasu stałą ciągłość, ks. senior zapronował ogólnemu zebraniu, aby przez aklamację powołało do Zarządu na następną kadencję te same osoby. Zgromadzeni chętnie na to przystali.

Ze sprawozdania duszpasterskiego ks. seniora wynika, że naogół daje się zauważyć stale zwiększająca się frekwencja na coniedzielnych nabożeństwach w ewang. Kościele Garnizonowym tak wojskowych, jak i osób cywilnych. Często nie wystarcza miejsc siedzących, i wkrótce trzeba będzie pomyśleć o nowych ławkach. Na uroczystości okolicznościowe, jak poświęcenie drzwonów, lub na Święta Główne, jak w Wielki Piątek i pierwsze święta—kościół bywa wypełniony po brzegi. Spowiedź i Komunja Święta tymczasem odbywa się tylko w ostatnią niedzielę Adwentu i Wielki Piątek. W roku 1930—31 było komunikantów przeszło 300 osób. Chrztów dokonano 4. Ślubów udzielono 7. Przyjęto Konwertytów 5. Pogrzebów eksportowano 6. Prócz tego we wszystkich garnizonach przysięgę żołnierską odbierał bądź sam ks. senior, albo inny duchowny. Stale na Narodzenie Pańskie i na Wielkanoc odbywa się przyjęcie tych szeregowych-ewangelików, którzy pozostają na święta w garnizonie i nie mogą korzystać z urlopów. W ten sposób Zarząd Koła Opieki stara się tym młodym ludziom, oderwanym w tak radosnych chwilach od rodzin, choć w części zastąpić dom rodzinny.

Uroczystości te i przyjęcia odbywają się obecnie już stale w świetlicy żołnierskiej I-go pułku Artylerji Przeciwlotniczej niedaleko kościoła. Tutaj daje się nam mocno odczuć brak własnej świetlicy. Ks. senior Gloeh czyni zabiegi, by otrzymać na własność plac pod budowę takiej świetlicy. Są pewne dane, że usiłowania jego będą uwieńczone pomyślnym rezultatem. Władze wojskowe odnoszą się do tej kwestji z całem zrozumieniem i przekazały ją organom wykonawczym. Są też dane, że plac otrzymamy w pobliżu Dworca Gdańskiego na terenie Cytadeli, t. j. w okolicy takiej miasta, gdzie koncentrują się formacje wojskowe, mające w swoich szeregach największą liczbę żołnierzy-ewangelików.

Co się tyczy samego kościoła garnizonowego, to nawa kościoła pozostaje nadal po dawnemu. Znikają tylko potrosze zacieki na suficie, a to wskutek wyreperowania dokładnego dachu. Natomiast wszystkie pokoje przy kościele: obie zakrystje, t. zw. świetlica i bibljoteczny pokój zostały gruntownie odrestaurowane.

Dawne, stare piece żelazne, które pochłaniały dużo paliwa, zostały zastąpione w tych pokojach piecami kaflowemi. W kościele zostały ustawione dwa duże żelazne piece, które choć nieładne, to jednak doprowadzają temperaturę podczas mrozów do + 8 a czasem do + 10 stopni Celsjusza. Piece te są tymczasowe i w przyszłości będą zastąpione innemi.

Na wieży zostały zamieszczone w dniu 21/X.30 trzy dzwony wagi około 950 klg.

Ogólny ich koszt—zł. 9500, pokrywany jest z funduszów wojskowych, przeznaczonych na obsługę duszpasterską, pozostało do zapłacenia jeszcze około 1500 zł., które zostaną uregulowane jeszcze w roku bieżącym. Natomiast zjawia się pilna potrzeba postawienia w kościele organów, gdyż dotychczasowa fisharmonja już nie wystarcza, śpiewający zbór zagłusza ją tak, że nie słychać jej akompanjamentu. Organy takie na 4 głosy mają kosztować około 6000 złotych i prawdopodobnie w jesieni w bieżącym roku będą wykonane przez firmę „Homan i Jezierski" w Warszawie.

Również i ołtarz wymaga gruntownej przeróbki, lub całkowitej zamiany na inny. Będzie też to zrobione w niedługim czasie.

Naturalnie, że na te wszystkie poczynania potrzebne są środki pieniężne. Część—ks. senior zaoszczędza z kredytów, przeznaczonych na obsługę duchowną, część otrzymuje z sum otrzymywanych ad hoc od władz wojskowych, zaś na resztę — składają się w swej ofiarności ewangelicy warszawscy. Ks. Senior wierzy, że pomimo

BILANS

Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy ewangelickim kościele Garnizonowym w Warszawie.

	na dzień 31.III.1931 r.		na dzień 31.X.1931 r.	
Stan Czynny:				
Kasa				
gotówką w kasie	Zł. 779.	32	Zł. 46.	15
Różni dłużnicy:				
Ewangelicki Bank Spółdziel. w/m.	„ 3.069.	95	„ 3.825.	—
Inni	„ —.	—	„ 578.	—
Ruchomości:				
żyrandole, kandelabry, lichtarze, chodniki, krzesła i t. p.	„ 2.959.	10	„ 3.013.	10
Remont Kościoła.				
za wykonanie planów starego kościoła	„ —.	—	„ 60.	—
	Zł. 6.808.	37	Zł. 7.522.	25
Stan Bierny:				
Kapitał	Zł. 5.834.	27	Zł. 6.808.	37
Czysty Dochód.				
za okres działalności Koła Opieki od 7.XII.30 do 31.III31 r. . Zł. 974.10				
„ 1.IV.31 do 31.X.31 r. . „ 713.88				
Zł. 1687.98				
	Zł. 974.	10	„ 713.	88
	Zł. 6.808.	37	Zł. 7.522.	25

Warszawa, dn. 2 listopada 1931 r.

narzekań na kryzys i ciężkie czasy, każdy Polak-ewangelik, świadomy znaczenia pracy religijno-oświatowej wśród żołnierzy-ewangelików w Wojsku Polskiem, złoży chętnie swą choćby skromną ofiarę, by praca nie była przerywana, a mogła się rozwijać w odpowiednich warunkach.

Po przemówieniu ks. seniora Gloeha odczytał sprawozdanie kasowe członek Komisji Rewizyjnej pan Emil Sztabert i zaproponował zgromadzonym udzielenie Zarządowi obsolutorjum, co też się i stało. Ponieważ wolnych wniosków nikt nie stawiał, przewodniczący zamknął zebranie.

A zatem Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym składa się w roku bieżącym z tych samych osób, co i w roku ubiegłym: Prezes — pułkownik Stanisław Więckowski, zastępca Szefa Departamentu Artylerji M. S. Wojsk. Wice-prezes: pani Marja Kuhnke; Skarbniczka: pani Helena Szczepańska; Sekretarz: Kapitan I Pułku Art. P. Lotn. Eugenjusz Królikowski. — Komisja Rewizyjna: panowie: Emil Sztabert i Ryszard Luniak.

Gwiazdka dla żołnierzy 1931 r. w Warszawie

Uroczystość gwiazdkowa urządzona, dla Żołnierzy-Ewangelików Garnizonu Warszawskiego — odbyła się w świetlicy I pułku Artylerji Przeciwlotniczej, znajdującej się w pobliżu kościoła garnizonowego na Lotnisku. W niedzielę, dnia 27 XII. zaraz po nabożeństwie wszyscy wojskowi, oficerowie i szeregowi, oraz wiele z pośród osób cywilnych wzięło w tej uroczystości udział. Zebrało się z półtorej setki osób, w tem blisko setka samych szeregowych. Panie z Koła opieki przygotowały już naprzód nakrycia na rozstawionych stołach. W rogu sali ustawiona była ozdobna choinka; po odśpiewaniu pieśni religijnej, przywitał zgromadzonych ks. senjor Gloeh, poczem przezes Koła, pan pułkownik S. Więckowski, w serdecznych i gorących słowach przemówił do żołnierzy. Na wstępie pułk. Więckowski wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który zgromadzeni powtórzyli trzykrotnie, poczem podkreślił w swej mowie te piękne i szczytne ideały, które mieć powinien każdy żołnierz polski, a w szczególności polski żołnierz-ewangelik, wychowany na zasadach Ewangelji, przytem podkreślił tę miłą łączność, jaka istnieje między naszem społeczeństwem ewangelickiem a wojskiem na terenie Warszawy.

Przemówienie pana pułkownika Więckowskiego tchnęło gorącem umiłowaniem młodej, szarej braci żołnierskiej i głębokiem wniknięciem w jej psychikę. Widać było z jego słów, że praca jego na stanowisku prezesa Koła Opieki nad żołnierzem-ewangelikiem jest mu miłą i odpowiada całkowicie jego wewnętrznemu przekonaniu. Dzięki Bogu, że Koło Opieki ma takiego



Gwiazdka Żołnierska w Warszawie.

przewodniczącego! To też ks. senior Gloeh, pozdrawiając żołnierzy, jako ich duszpasterz, zwrócił im uwagę i na pracę Członków Zarządu Koła, a w szczególności jego Prezesa — pana pułkownika Więckowskiego, który jako dobry, rozumny i pełen miłości wódz, umie tak kierować pracami Zarządu, że idzie ona gładko, sprawnie i przynosi należyte owoce.

Żołnierze, po spożyciu wspólnego gorącego posiłku, zostali obdarowani podarkami gwiazdkowemi. Każdy otrzymał paczkę, w której oprócz słodyczy, owoców, pierników, znalazły się takie rzeczy, jak mydło, chusteczki do nosa, pasta do obuwia, wyścilki do obuwia, papier listowy, śpiewniki, testamenty, broszurki budują-

Ks. Dr. teol. i fil. R. Kesselring.

Theologia crucis czy theologia crisis?

Kiedy Schleiermacher, bezsprzecznie najwybitniejszy umysł teologiczny 19 stulecia, wydał w r. 1799 epokową swoją pracę „Mowy o religji", w r. 1800 witał nowy wiek, który otworzył swe podwoje, swoimi „Monologami", kroczył jawnie i wyraźnie na drogę frazeologji djalektycznej, która te i wszystkie inne jego późniejsze prace cechuje. Frank w głębokiem dziele „Historja i krytyka nowszej teologji" przedstawił nam tę teologję Schleiermachera, wykazał jej zależność od panteizmu Spinozy i udowodnił, iż pozostawała pod wpływem myślicieli djalektycznych par excellence: Hegla i Schellinga. Wykazał Frank dalej, jak Schleiermacher w poczuciu swej wyższości prędko załatwił się z tem wszystkiem. co dla reformatorów i wieków przeszłych było cennem i świętem. Posługuje się wprawdzie jeszcze Schleiermacher pojęciami, i terminologją, zaczerpniętą z systemu religijnego i dogmatyki naszego kościoła, ale to wszystko jest tylko fasadą, za którą wszystko inne tylko nie religja i wierzenia naszych reformatorów się kryją. Dla Schleiermachera nie istnieją żadne wyznanie augsburskie i helweckie, zbędnym dla niego jest dogmat o św. Trójcy, nie uznaje prawd objawionych, niema mowy o tem, jakoby Chrystus dopełnił dzieła zbawienia, zupełnie w jego systemie teologicznym pominiętą została nauka o grzechu, ironicznie się wyraża o tych, którzy w naiwności swojej wierzą jeszcze w osobowego Boga i nieśmiertelność indywidualną. Jeśli zważymy, iż niejednokrotnie z nieukrywaną pogardą mówi o kościele naszym i o tych, którzy mu służą, jak lekceważąco odnosi się do biblji, tej niewyczerpanej krynicy Bożego objawienia nietylko, ale i prawd żywych, opartych na doświadczeniu wielu wieków, to przy całym podziwie dla genjalności, dla djalektycznych zdolności i dla retorycznego kunsztu Schleiermachera musimy oświadczyć, że systemem jego nauk teologicznych zachwycać się nie możemy. Określenie religijności jako uczucia bezwzględnej zależności od Boga przy równoczesnej negacji stosunku i wpływu wzajemnego między jaźnią Boską i ludzką, nie mówiąc już o negacji wartości modlitwy, bez której religja i kult chrześcijański są podobne do drzew pozbawionych korzeni, stają się dla nas czemś niezrozumiałem, czemś dziwnem w twórczości człowieka, który wszak był kaznodzieją naszego kościoła i nauczycielem sług Bożych. Słusznie K. Barth podkreśla, że, przy całym podziwie dla genjalności Schleiermachera nie może go uważać za dobrego nauczyciela teologicznego i nie zgodziłby się na to, by ktoś równocześnie powoływał się na reformatorów i na Schleiermachera, na Nowy Testament i Schl. lub wreszcie na proroków St. Testamentu i Schl. (K. Barth,

cej treści i t. p. To też zadowoleni, wszyscy dziękowali serdecznie Zarządowi, a w szczególności Paniom, które tyle cichego trudu i pracy przygotowawczej włożyły, by należycie tę uroczystość zorganizować. W szczególności należy się podziękowanie pani Marji Kuhnke, pani Helenie Szczepańskiej, pannie Gollówne, pannie Marji Tschirschnitzówne, p. Halinie Wandlówne, p. Mieczysławie Schoenejchówne, pannie Kindlerówne.

Przy końcu pan Ryszard Luniak zaprosił wszystkich żołnierzy na swój koszt na przedstawienie kinematograficzne, co też niemałą było dla zgromadzonych niespodzianką.

* * *

Zaznaczyć wypada, że Warszawskie Koło Opieki wyprawiło 100 paczek z darami gwiazdkowemi do Skierniewic dla tamtejszych żołnierzy-ewangelików. Ks. Hamermeister, pastor z Rawy, odprawił w świetlicy żołnierskiej w Skierniewicach nabożeństwo gwiazdkowe dnia 23.XII, po którem wspomniane paczki rozdał między żołnierzy. Część paczek zaś zawiózł do Rawy celem rozdania ich chorym szeregowym, znajdującym się tam w szpitalu na kuracji.

* * *

Również z ramienia Warszawskiego Koła Opieki nad żołnierzem odbyła się gwiazdkowa uroczystość w garnizonie w Modlinie, gdzie odprawił nabożeństwo dn. 24.XII i rozdał dary gwiazdkowe kapelan pomocniczy, ks. J. Kahane.

* * *

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem-Ewangelikiem, jak corocznie przed każdemi świętami, wydał odezwę do Ewangelików warszawskich z prośbą o ofiary. Naskutek tego złożyły ofiary swe na ubiegłą gwiazdkę dla żołnierzy-ewangelików następujące osoby:

W gotówce: NPW. Ks. Biskup Dr. J Bursche 10.— Dr. E. Bursche 5.— P.P. H. Boye 2 zł. H. Domke 3 zł. T. Eberlein 5.— Mec. H. Eberhardt 5.— J. Felsz 5.— J. Gebethnerówna 5.— prezes J. Glass 5.— M. Geisler 1.— Helena Gloeh 5.— A. Goethel 3.— Jan Held 10.— H. Hoser 3.— W. Hoser 2.— K. Hettich 5.— Stefanja Heinrichowa 5.— Dr. W. v. Hertz 3.— K. Heintze 2.— K. Jenike 5.— Anna Imroth 25.— St. Kahl 3.— Dr. J. Koelichen 5.— A. Klepacz 5.— P. Kleczeńska 5.— P. Krzykowski 3.— K. Luniak 10.— G. Martens 2.— H. Martens 5.— H. Müller 1.— P. Ness 5.— P. Osińska 1.— Helena Rathman 10.— W. Riedel 2.— E. Rothermanowa 3.— S. Strauss 3.— A. Tschirschnitz 2.50. B. Weigle 3.— K. Werner 5.— P. Schultz (Puławska 64) 5.— J. Haak 10.— J. Lafery 5.— E. Daszewska 2.— E. Benke 2.— N. Jankowska 1.— R. Dyckert 3.— S. Kolb 2.— E. Gesner 2.— J. Benke 2.— R. Luniak 10.— E. Libelt 3.— J. Westrych 5.— Al. Libelt 5.— Karol Schultz 5.— H. Hendler 3.— E. Deinhardt 10.— Al. Evest 10.— K. Fischer 5.— A. Horn 2.— Julja Koepke 20.— Ad. Knedler 4.— M. Kirsz 5.— J. Pfeiffer 5.— Ad. Rosiński 5.— K. Schiele 10.— K. Wendt 10.— Marja Kuhnke 5.— P. Haubold 4.— A. Boudelle 5.— A. Cybe 2.— A. Diering 1.— Z. Dusoge 2.— K. Fichtner 3.— Mec. W. Fischer 3.— Kurator E. Gerlach 10.— Adamowa Herse 5.— Janowa Herse 5.— Inż. J. Hirszowski 5.— Mec. K. Litterer 5.— Dyr. Ed. Litterer 3.— Ks. Radca A. Loth 3.— El. Liphardt 5.— Ks. prof. K. Michejda 3.— Ernest i Gustaw Neumanowie 5.— B. Pfeiffer 5.— S. Poranski 1.50 Z. Ponge 5.— Ks. M. Rüger 5.— R. Rother 5.— H. Rudolf 5.— Dr. W. Szenajch 5.— E. Voellnagel 2.— Sędzia Wł. Bocquet 5.— K. Albrecht 10.— K. Ponge 5.— Gustaw Gerlach 10.— L. Cybe 2.— Morganowicz 1.—

W naturze ofiarowali: R. Burckart 3 kg. wędliny. O. Fitzner 1 kg. pierników. M. Karstens 5 tuzinów szklanek. H. Rode 26 par wyściłek do butów. J. Scholtze — boczek. K. Tschirschnitz 50 strucli maślanych. W. Wohlfarth 4 kg. wędlin. A. Wolf 3 kg. kiełbas. W. Wernerowa 2 kg. kiełbas. J. Wild 20 strucli. A. Schweitzer (Puławska 53) 1,5 kg. wędliny i 2 kg. chałwy. Jan Hammer 5 kg. wędlin. St. Just 2 kg. wędlin. Fr. Eberlein 1 kg. kiełbasy. E. Liphardt — paczka słodyczy. A. Schweitzer 6 szklanek musztardy. Wł. Trenkner (Mazowiecka 5) 10 kg. wędliny; oraz większą ilość pierników i cukierków, jak zwykle na każde święta, ofiarował p. Dr. Jan Wedel.

Za powyższe ofiary i dary Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim kościele garnizonowym składa Szanownym Ofiarodawcom swe serdeczne podziękowanie.

Das Wort Gottes als Aufgabe der Theologie, str. 164). Jeszcze bardziej stanowczo Barth w pięknym i głębokim wykładzie o nauce kościoła reformowanego, jej istocie i jej zadaniu (str. 197) przyznaje, że Schleiermacher sprowadza istotę religji do jakiegoś powszechnego religijnego instynktu, usuwając z religji chrześcijańskiej pojęcie objawienia — (Eskamotierung der Offenbarung). Nie powodując się ressentymentem i nie robiąc faryzeuszowskiego giestu w stosunku do Schleiermachera i jego dziwnej przyjaźni dla cynicznych romantyków w rodzaju Schlegla, którego bezwstydne, pornograficzne wynurzenia w „Lucyndzie" Schleiermacher wziął w obronę, ubolewamy, iż przy całej swojej genjalności wielki ten teolog naszego kościoła otworzył tylko furtkę tym wszystkim, którzy nie przejmowali się górnolotnemi frazesami i jużto chyłkiem się z kościoła naszego usunęli, jużto poczęli szukać zaspokojenia swej tęsknoty, swych potrzeb religijnych w kościele katolickim. Tę ujemną stronę działalności przedstawił nam nietylko wspomniany już Frank, którego krytyka nowszej teologji jest wzorem krytyki rozumnej, bezstronnej i sprawiedliwej, do wniosków podobnych dochodzi i nie-teolog Ziegler w znanem dziele swojem: „Die geistigen und sozialen Strömungen Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert". Wedle zdania tego uczonego Schleiermacher byłby lepiej postąpił, a po nim i Albrecht Ritschl, gdyby jako wpływowi przedstawiciele poważnych szkół teologicznych w większem mieli poważaniu Biblję, którą Ziegler wprost nazywa „Księgą przyszłości i przeznaczenia— ein Zukunfts — und Schicksalsbuch", niewyczerpanej jeszcze i nieprzestarzałej.

Nie przekonał on i nie przywiązał na nowo do kościoła naszego tych „uświadomionych", do których Schleiermacher się z takim gorącym apelem w swoich mowach o religji zwracał, nie nawrócił tych Schleglów i Schellingów i Tiecków, ani kwiatów koła romantyków niemieckich, na bagnie rozpusty wyrosłych, te ozdoby cynicznych libertynów, jak Dorotę Veitową i słynną Karolinę Schleglową i i. Oni słowem i czynem rozpoczęli i spowodowali okres wielkiego upadku życia moralnego i rodzinnego, który dotąd jest raną otwartą, jątrzącą się na ciele narodu niemieckiego. Idzie on w parze z upadkiem życia religijnego, a etapami, głównemi punktami przejścia są: subjektywizm, sceptycyzm, pesymizm i nihilizm. Czyż nie przeżywał już protestantyzm 18 stulecia okresu wielkiego i ostrego kryzysu, jeśli taki Schelling cynicznie wygłasza wiersz:

„Drum sollt's eine Religion noch geben,
(Ob ich gleich kann ohne solche leben!)
Könnte mir von den anderen allen
Nur die katholische gefallen?".

A Nowalis-Hardenberg, którego Ziegler „dziwnym protestantem" nazywa, kreśli w swojej rozprawie: „Die

„Gwiazdka" żołnierska w Krakowie

W niedzielę, dnia 3 stycznia Zbór Krakowski urządził gwiazdkę dla żołnierzy ewangel., garnizujących w Krakowie. Trudu zorganizowania gwiazdki podjęło się ruchliwe Stowarzyszenie ewangelickich Pań.

Uroczystość odbyła się w największej — pięknie ustrojonej sali szkoły ewangelickiej. Salę tę na cele gwiazdki odstąpił dyrektor tejże szkoły p. Jan Kisza, który z wielkoduszną gotowością zawsze przychodzi z pomocą każdej dobrej sprawie.

Wspólny śpiew pieśni godowych, gra orkiestry wojskowej 5. baonu saperów, przepiękny solowy śpiew



Gwiazdka Żołnierska w Krakowie.

akademika p. Suchanka stanowiły program uroczystości, który dopełniło ujmujące przemówienie miejscowego proboszcza ks. pastora Niemczyka.

Przemówienie ks. Karola Banszela odsłoniło niezwykle życzliwy stosunek całego Zboru Krakowskiego do żołnierza ewangelickiego. I tak Zbór ofiarował 200 zł. na urządzenie gwiazdki, ponadto poszczególni członkowie tego Zboru złożyli wspaniałomyślne dary, a więc: Fa. Grosse przesłała 300 gr. herbaty pierwszorzędnej jakości, Fa. Mauritio przesłała strucle i ciastka dla wszystkich żołnierzy, właściciele fabryki pp. Tarabowie ofiarowali 500 sztuk najlepszych papierosów, to samo uczynili: dziekan Nowotny i ks. Niemczyk.

W usługiwaniu żołnierzom szlachetnie współdziałały Towarzystwo młodzieży ewangelickiej i Stowarzyszenie pań. Byliśmy świadkami, jak wśród stołów żołnierskich krzątały się z dzbankami, misami ze smacznemi kanapkami i słodkiemi rzeczami oprócz „słodkich" panienek, poważnie pogodne, miłe i zacne panie dyrektorowe Riegerowa i Kiszowa, sędzina Myszkowska, urzędniczka Rutkowska, pastorowe Niemczykowa i Banszelowa.

Podniosły nastrój—towarzyska zabawa i serdeczna gawęda powodowały, że 100 żołnierzy z żalem żegnało rodzinne kółko Zboru ewangel. Rozrzewnieni żołnierze z Kongresówki, z Poznańskiego, z Pomorza i Śląska przez usta swych kolegów gorąco dziękowali za promienną chwilę, zgotowaną im przez gościnny Zbór.

X. K. B.



LWÓW: *„Gwiazdka Żołnierska".*

„Gwiazdka" żołnierska w Nowym Sączu

W święto Nowego roku odbyła się „Gwiazdka" dla ewangel. żołnierzy garnizonu Nowy Sącz. W obszernej sali zboru ewangel. zgromadzili się żołnierze, gościnnie witani i podejmowani przez miejscowe Stowa-

---

Christenheit oder Europa" tak ujemny obraz protestantyzmu, tak nienawistnie przedstawia nam rolę dziejową reformatorów, że wobec tego „protestanta" łagodnymi przeciwnikami naszego kościoła są dominikanin Denifle i jezuita Grisar! Dziwnem się nam wydawać musi, iż nawet taki „poganin" jak Goethe odradzał stanowczo Novalisowi wydania tej pracy, która jednak w 4 wydaniu dzieł Novalisa oddaną została w ręce publiczności. Z tych i wielu innych dzieł i utworów, tak podziwianych i przecenianych, przemawia do nas jedno uczucie: niewiara w przyszłość naszego kościoła, brak zrozumienia podstawowych prawd religijnych, ugruntowanych w Piśmie św., odkrytych i przywróconych na nowo w całej wartości i znaczeniu przez reformatorów, przemawia do nas jakaś niesamowita pycha, ten grzech ze wszystkich grzechów najwstrętniejszy, wiodący narody w przepaść upadku, nicości i niebytu. Rozpoczyna się wedle słów Romana Dmowskiego już w wieku 19-tym ów „upadek dyscypliny protestanckiej jako następstwo upadku religji protestanckiej, upadku wiary wśród duchownych protestanckich". Wystarczy przeczytać sobie ze skupieniem ten i ów ustęp z Ewangelji, ten i ów rozdział z ksiąg proroczych Jezajasza lub Jeremjasza, ten i ów list apostoła Pawła, przeczytać je z Augustynowskiem pragnieniem w duszy: „Deum et animam scire cupio" – Boga i duszę poznać pragnę— aby powtórzyć za owym żołnierzem-szewczykiem prostym i bogobojnym, któremu w okopach podawano i tę i ową książkę do przeczytania, jako że w chwilach wolnych dużo czytał, a który mając w zanadrzu mały egzemplarz biblji, z którą nigdy się nie rozstawał, odpowiadał stale: moja książka jest lepsza! Oby i nam była droższą i lepszą od owych rozpraw djalektycznych, na pozór tak głębokich, a często tylko płytkich, w których ten i ów sili się wynaleźć nowe drogi, porzucając stare, dobrze nam znane pola, na których ojcowie nasi w trudach i znojach, w cierpieniu i radości torowali nam drogę, krzepiąc nas słowem żywem, otwierając przed nami zdrój ożywczy prawd Bożych, wpajając w serca nasze pojęcia obowiązku, pracowitości, uczciwości, któremi to cnotami odznaczały się ludy i społeczeństwa protestanckie. Nie teologów i sług Bożych życzyć należy kościołowi naszemu, wprawionych i wyćwiczonych we wszelkich sztuczkach djalektycznych, lecz wzorujących się na wielkim apostole, który przybywszy do Koryntu, tego sławnego środowiska greckiej filozofji, sztuki i kultury, nie ubrał się w płaszcz filozofów, lecz przemawia w te słowa do wiernych: „A ja, gdym przyszedł do was, bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego".

(c. d. n.)

rzyszenie pań polsko-ewangelickich. Program gwiazdki składał się z dwóch części: a) koncertu religijnego, b) z przyjęcia.

W koncercie wzięli udział: orkiestra 1 pułku strzelców podhalańskich, która wykonała kilka utworów z dużym artyzmem, chór urzędniczy „Echo", którego kolendy po mistrzowsku odśpiewane, wszystkim obecnym bardzo się podobały, kilka okolicznościowych deklamacyj i obrazków, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz p. t. „Dziadek i dzieci", wykonany przez sympatyczny zespół dzieci z uczniem gimnazjum Aleksandrem w roli głównej.

Religijny koncert ten zagaił proboszcz DOK. V. Ks. Karol Banszel. Przemawiał też serdecznie miejscowy pastor i senjor Ks. Rudolf Waloschke, składając szczere podziękowanie pod adresem czynników wojskowych i cywilnych za troskliwe zaopiekowanie się żołnierzem ewangelickim.

Po wyczerpaniu programu części muzykalno—wokalnej spędzono jeszcze przeszło godzinę na miłej pogawędce z żołnierzami przy herbatce. Wszyscy obecni czuli się dobrze, wszyscy odczuwali coś z tej wielkiej miłości, która ujawnia się szczególnie podczas świąt Bożego Narodzenia. Rozpromienione twarze żołnierzy świadczyły o ich wdzięczności za urządzenie im „Gwiazdki". Mile byli dotknięci przybyciem na uroczystość kilku wyższych oficerów. Widzieli na sali zastępcę dowódcy garnizonu nowosądeckiego, p. majora Nowosielskiego, któremu towarzyszył por. Ohmbach, widzieli pułkownika Uhla i in.

Uroczystość zaszczycili też swą obecnością niektórzy członkowie prezbiterstwa zboru z p. Kuratorem Aleksandrem na czele.

„Gwiazdka" doszła do skutku dzięki staraniom Koła Pań Polek ewangelickich, których przewodniczącą jest ogólnie w Nowym Sączu poważana i ceniona p. Uhlowa.

Społeczną pracę tej zacnej Pani umiało uznać społeczeństwo całe oraz miarodajne czynniki urzędowe.

Za pracę swą bowiem p. Uhlowa w ostatnim czasie została odznaczona Krzyżem Zasługi.

P. Uhlowa, niestrudzona i niezmordowana, w kierunku społecznym pracuje od całego szeregu lat. Już przed wojną bierze czynny udział w pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej z ramienia sekcji Koła Pań tegoż Towarzystwa kieruje akcją naukowo — oświatową na terenie Nowego Sącza, pomaga przy zakładaniu czytelń i t. d. Bawiąc przejściowo w Wieliczce, zakłada tam bibljotekę i opiekuje się dziećmi ewangel. udzielając im w własnym domu nauki religji.

Podczas wojny każdą chwilę wolną poświęca pracy samarytańskiej w szpitalach. Po wojnie zakłada stację opieki nad matką i dzieckiem, organizuje żłobek dla niemowląt, który po dziś dzień prowadzi i t. d.

Z powodu zalet jej szlachetnego serca i nieprzeciętnej umysłowości obywatele Sącza wybrali ją radną miasta, gdzie do obecnej chwili pracuje z wielkiem oddaniem i poświęceniem.

W życiu religijno-kościelnem Nowego Sącza razem z całym szeregiem zacnych rodzin p. Uhlowa reprezentuje kierunek szczerze polski. *X. K. B.*

Pierwsze moje doświadczenia kapelańskie

(z dziennika Ks. Karola Banszla).

1 — 8 września 1920 r.

W ostatnich dniach sierpnia 1920 r. doręczono mi pismo Naczelnego Dowództwa W. P. które brzmiało:

„Przydziela się z dniem 20 sierpnia b. r. oddanego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Banszla Karola ewang-augsburskiego kapelana do Naczelnego Dowództwa...

Obowiązkiem wymienionego będzie duszpasterzowanie dla swych współwyznawców na terenach podległych Naczelnemu Dowództwu".

Stosownie do treści powyższego pisma i danej mi instrukcji wyjechałem na front północny, by odszukać żołnierzy ewangelickich i nieść im pociechę religijną.

Zwiedziłem szpitale w Siedlcach, Białymstoku, Czeremszy i Małkini. Ewangelickich żołnierzy spotkałem tam niewielu.

Dnia 5 września odprawiłem w Białymstoku nabożeństwo wojskowe, w którem uczestniczyło 31 żołnierzy z dywizji górskiej i liczne rzesze ludności cywilnej.

W rozmowie z dowódcami poszczególnych formacyj słyszałem słowa uznania i pochwały pod adresem żołnierzy ewangelickich.

Wśród samych żołnierzy ewangelickich chodziły dobre słuchy. Nie słyszałem z ust ich żadnej skargi. Dzielnie znosili oni trudy wojenne.

Dnia 6 września o godz. 17 służyłem im Komunją św. Ze łzami w oczach dziękowali mi za słowa pokrzepienia. Oświadczyli, że dotychczas uczęszczali tylko na nabożeństwa katolickie, będąc zresztą przekonani, że w wojsku polskiem niema ewangelickich kapelanów. Mogłem stwierdzić, że nasz Ks. Superintendent Generalny jak i Ministerstwo Spraw Wojskowych czynią wszystko, co w ich mocy, by żołnierz ewangelicki i na froncie nie odczuwał braku opieki duszpasterskiej, czego dowodem jest moje wśród nich pojawienie się.

Odniosłem wrażenie, że i to oświadczenie podniosło ich na duchu i że odtąd innemi oczyma patrzyli na sprawy polskie. Prosili, by częściej urządzać dla nich nabożeństwa.

Z okazji mej bytności w Białymstoku — uproszony przez miejscowego pastora, zacnego i gościnnego ks. Zirkwitza, wygłosiłem kazanie i wykład dla cywilnych członków zboru białostockiego. Poraz pierwszy parafjanie ci widzieli przed sobą polskiego swego księdza wojskowego. W wykładzie mogłem wskazać na ewangelików z Cieszyńskiego, którzy jednomyślnie postanowili przyłączyć się do Konsystorza Warszawskiego, tak że ewangelicy z Kongresówki i Cieszyńskiego tworzyć będą wspólną rodzinę w Ojczyźnie.

Pierwszy mój wyjazd na front przekonał mię, że praca duszpasterska wśród żołnierzy ewangelickich jest konieczna, ale niezmiernie utrudniona dlatego, że w poszczególnych oddziałach znajduje się mała ilość ewangelików. Jeden kapelan pracy tej nie sprosta. Wzdłuż frontu całego musiałoby z całem poświęceniem pracować najmniej trzech kapelanów.

Wróciłem do Warszawy, by po złożeniu raportu wyjechać na inny odcinek....

Z duszpasterstwa wojskowego na Śląsku Cieszyńskim

Śląsk Cieszyński posiada 2 garnizony: w Cieszynie i Bielsku. W garnizonie cieszyńskim liczba żołnierzy ewangelików dochodzi do 100, w Bielsku bywa ich o połowę mniej. W święto pułku cieszyńskiego, 26 września 1931, żołnierze zjawili się w kościele w komplecie, było ich w kościele ewangelickim 88, nadto jest w bieżącym roku szkolnym w szkole podchorążych 13 ewangelików, a więc razem 101 żołnierzy.

Dla ewangelików garnizonu cieszyńskiego odbywają się nabożeństwa regularnie co niedzielę o 8 rano wraz z nabożeństwami szkolnemi. Setki młodzieży szkolnej, kilkudziesięciu żołnierzy i znaczniejsza liczba osób dorosłych, związanych bezpośrednio lub pośrednio przez dzieci z szkołą, albo też z wojskiem, wypełnia główną nawę dużego kościoła Jezusowego na Wyższej Bramie, by pokrzepić serce słowem Bożem i oddać chwałę Najwyższemu. W Bielsku odbywają się raz w miesiącu nabożeństwa wojskowe w kościele; nadto mogą żołnierze tamtejszego garnizonu brać udział w nabożeństwach cywilnych polskich, jakie się tam odbywają przeciętnie dwa razy w miesiącu w odpowiednio zbudowanej kaplicy cmentarnej. Biorą też żołnierze nasi w Cieszynie i Bielsku udział we wszystkich ewangelickich nabożeństwach państwowych, nadto w Cieszynie bywają częściej na wykładach, wieczorkach, lub zebraniach ewangelizacyjnych, urządzanych przez tutejsze związki ewangelickie.

Żołnierze nasi w Cieszynie i Bielsku to niemal bez wyjątku Ślązacy. Polacy, głównie ze Śląska Cieszyńskiego lub sąsiadujących z nim zborów górnośląskich, również polskich mimo przynależności do Kościoła Ewangelicko-Unijnego, posiadającego charakter niemiecki. Bliskość stron rodzinnych ma dla naszych żołnierzy bezsprzecznie strony dodatnie; ale żałować należy, że w Cieszynie, który jest jednem z pierwszych centrów życia ewangelicko-polskiego, niema żołnierzy ewangelików z tych części Rzeczypospolitej, gdzie życie ewangelickie w szacie polskiej mało jest znane. Służba wojskowa i poznanie życia ewangelicko-polskiego w Cieszynie mogłoby się w dużej mierze przyczynić do wyrobienia i podniesienia patrjotyzmu w takich żołnierzach.

X. A. B.

Kościoły a światowy Kryzys Gospodarczy

Biuletyn Nr. 5 z dnia 8 stycznia r. b. Rady Ekumenicznej Chrześcijaństwa Społecznego drukuje następującą rezolucję Rady Ekumenicznej, p. t. „Kościoły a Światowy Kryzys Gospodarczy", podpisaną przez 4 prezydentów Rady:

„Kościoły chrześcijańskie całego świata śledzą z wielką troską powszechny upadek życia gospodarczego. Widzą one, jak coraz bardziej zaostrza się walka szerokich mas ludności o chleb powszedni; jak całe narody zmuszone są obniżyć swój poziom życiowy, osiągnięty wielkim trudem; nie uchodzi też ich uwagi, iż nawet wśród najbardziej twórczych zdolnych jednostek ludzkości wzrasta niewiara w możliwość znalezienia wyjścia z tej sytuacji. Dalej widzą Kościoły, jak isniejące, zawikłane trudności, a przedewszystkiem wynikający z nich zamęt powszechny — stają się dla niezliczonych dusz ludzkich drogą do utraty wiary.

Kościoły uznają z wielką wdzięcznością każdą pracę, mającą na celu złagodzenie trapiących świat trudności. Same również próbowały w krajach dotkniętych kryzysem zachęcać wszystkich swych członków do zajęcia się czynną pomocą, dzięki czemu mogły Kościoły nieść ulgę w wypadkach osobistej nędzy, oraz wywołać ogólne zrozumienie dla trudności chwili obecnej.

Niemniej staje przed Kościołami widmo obawy, iż przeciągający się kryzys gospodarczy może uniemożliwić akcję pomocy, a w konsekwencji, ci najbardziej obciążeni kryzysem coraz bardziej poddawać się będą uczuciom zwątpienia i nienawiści.

Kościoły widzą wysiłki odpowiedzialnych kierowników zarówno politycznych, jak i ekonomicznych poszczególnych krajów. Na wszystkich polach życia naszego szuka się ratunku, który byłby skuteczny i powstrzymałby upadek życia gospodarczego. Rośnie też powszechna świadomość, że kryzys ekonomiczny ma głębsze podłoże. To też Kościoły witają z radością wszystkie układy, które maią na celu solidarną akcję wielkich państw w sprawach gospodarczych. Niemniej widzą Kościoły brak najbardziej decydujących dowodów pełnej solidarności światowej, i dlatego wraz z narodami, a przedewszystkiem z cierpiącemi masami rozumieją konieczność prędkiego porozumienia się międzynarodowego. Widzą Kościoły, że rozwiązanie kwestji gospodarczych spotyka na każdym kroku trudności, wynikające z niejasnej sytuacji politycznej; coraz bardziej staje się pewnem, że przyszłość gospodarcza będzie zdecydowana na płaszczyźnie zagadnień politycznych. Z powyższej racji Kościoły znowu zwracają uwagę kierowników rządów poszczególnych państw na ciążącą na nich wielką odpowiedzialność w związku z istniejącą sytuacją i w związku ze zbliżającą się Konferencją Rozbrojeniową. Świat tęskni za rzeczywistym pokojem; i mając taki pokój zapewniony — pójdzie on drogą, która poprowadzi do rozwiązania wszystkich zagadnień, spowodowanych kryzysem gospodarczym.

Od czasu wojny nigdy jeszcze nie zaistniało tak wielkie niebezpieczeństwo, że solidarność narodów rozleci się — jak w chwili obecnej. A właśnie w chwili obecnej najbardziej odczuwa świat potrzebę dowodów jedności.

Dlatego też wzywają Kościoły wszystkie sfery społeczne, a przedewszystkiem wszystkich chrześcijan, aby skupili swe siły celem zwalczenia istniejącego niebezpieczeństwa. Należy zwrócić uwagę opinji społecznej na powyżej wymieniony zwiazek między kwestjami politycznemi i gospodarczemi i tą drogą opanować kryzys światowy. Ew.-Pol.

Ewangelickie Stowarzyszenia Pracy Radjowej

„Protestantische Rundschau" donosi, że w rozmaitych krajach powstały ewangelickie stowarzyszenia z myślą wykorzystania radja dla swych celów. Z jednej strony stowarzyszenia te mają za zadanie wpłynąć na zarządy towarzystw radjowych, które często są subsydjowane przez Rządy poszczególnych państw, aby w swych programach uwzględniały audycje, poświęcone zagadnieniom ewangelickim; z drugiej zaś strony, aby słuchacze ewangeliccy wykorzystali owocnie owe audycje. Przedewszystkiem więc Stowarzyszenia pracy radjowej zwracają uwagę zarządów tow. radjowych na nabożeństwa świąteczne, oraz uroczystości kościelne, które mogą być transmitowane i tem samem stać się mogą dostępne dla najszerszych mas ludności. Pozatem odpowiedni mówcy oraz zespoły kościelno-muzyczne są skierowane do rozgłośni radjowych celem wzięcia udziału w audycjach. Na wspólnych konferencjach między przedstawicielami towarzystw radjowych a członkami stowarzyszeń pracy radjowej omawiane są kwestje repertuaru. Z drugiej zaś strony stowarzyszenia pracy radjowej przez swe komitety gminne odpowiednio przygotowują słuchaczy, oraz na wspólnych zebraniach omawiają z nimi usłyszane przemówienia, wzg. zapo-

znają się z życzeniami ogółu. Często po wspólnem wysłuchaniu przez głośnik audycji w domu ludowym na miejscu odbywa się wymiana zdań na tematy usłyszane. Stosownie do korespondencji, zamieszczonej w piśmie wydawanem przez Stowarzyszenie pracy radjowej w Niemczech, widzimy, iż nie chodzi słuchaczom o zastąpienie przez radjo osobistego brania udziału w nabożeństwach kościelnych (za wyjątkiem chorych, etc.), lecz o udostępnienie szerokim masom specjalnie na prowincji usłyszenia dobrego odczytu, wykładu lub przemówienia okolicznościowego. Podobne ewangelickie stowarzyszenia pracy radjowej zostały założone w Niemczech, Finlandji, Holandji, Austrji oraz Szwajcarji. Wszystkie wymienione stowarzyszenia zostają między sobą w ścisłym związku. Taką pracę należy serdecznie powitać i w miarę sił ją popierać. U nas, niestety, ewangelików nie dopuszczono do przemówień i produkcyj muzykalno-wokalnych radjowych. Katolicy korzystają w całej pełni z radjo, prawosławni i żydzi mieli swe koncerty, ewangelikom nie przyznaje się takich praw, jakie mają ich współwyznawcy w krajach o większości katolickiej (w Czechosłowacji, Francji) lub jakie mają katolicy w krajach wybitnie ewangelickich (np. na Łotwie, w Prusiech, w Ameryce). Ew.-Pol.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 6 b. m. odbyła się Herbatka-Koncert urządzona staraniem Wydz. Zebrań Towarzyskich T.P.M.E. i Koła Dramatycznego.

Jak wielką popularnością cieszą się tego rodzaju imprezy świadczy fakt, iż frekwencja wyniosła ponad 150 osób. Trudno się temu dziwić, gdyż za ceną niższą od ceny biletu kinowego, można miło i wesoło spędzić kilka godzin przy herbacie w otoczeniu najbliższych.

Bogaty i bardzo urozmaicony program ostatniej Herbatki, przyjmowany był przez zebranych entuzjastycznie. Długo niemilknące oklaski nagradzały wykonawców w osobach Pani Hanki Burawskiej, Pana Reinholda Wittmeyera i Pana P. Kopijawskiego za śpiew solowy i duety, Pana Eugenjusza Fuldego za deklamacje, oraz chór „Hejnał" pod batutą prof. Ludwika Heintzego. Na zakończenie zespół Koła Dramatycznego T.P.M.E., który w krótkim czasie wyrobił sobie jak najlepszą markę, odegrał sztukę w 1 akcie p. t. „Dzieci Muzy". Wykonawcami tej sztuki byli pp. H. Frankówna, B. Małecka, A. Pahlówna M. Bucholc, L. Cybe, E. Fulde, A. Ganener i A. Marwege. Mimo bardzo ciężkich warunków scenicznych, całość wypadła bez zarzutu, co jest w wielkiej mierze zasługą reżysera p. E. Fuldego.

Następna Herbatka Koncert odbędzie się 10 kwietnia.

Wydz. Prasowy T.P.M.E. „BEM".

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej urządza w niedzielę dn. 20 marca 1932 r. o godz. 8-ej wiecz. w Sali Konfirmacyjnej

KONCERT RELIGIJNY

ze słowem ks. prof. Michejdy na temat „Wielkie dni", na który zaprasza wszystkich zborowników.

Szczegóły w programach.

Karty wstępu w cenie od 50 gr. do 2 złotych, nabywać można wcześniej w kancelarji T.P.M.E. we wtorki i piątki od g. 20 — 22-ej oraz przy wejściu.

Wiadomości z kościoła i ze świata

KALENDARZE EWANGELICKIE NA R. 1932.

1. Przyjaciel Domu. Rok 37. Nakładem księgarni W Mietkego — Warszawa, Wspólna Nr. 10

2. Kalendarz Ewangelicki. Rocznik 51. Nakładem Tow. Ewangelickiego w Cieszynie. Do nabycia w Ewang. Urzędzie Parafjalnym w Ustroniu. Oba kalendarze, bogato ilustrowane, zawierają cenny materjał informacyjny o kościołach ewangelickich w Polsce i zagranicą.

3. **Śpiewnik** dla młodzieży ewangelickiej. Wydanie trzecie. Nakładem księgarni W. Mietkego. Śpiewnik, przeznaczony dla młodzieży szkolnej, zawiera porządek nabożeństwa dla dzieci, dla młodzieży, psalmy wstępne oraz 120 pieśni.

OFIARY NA MISJE WŚRÓD POGAN.

W r. 1929 zebrano na cele misji wśród pogan w dolarach: w Płn. Ameryce i Kanadzie 28.5 miljonów, w Brytanji 11,172.525, w Płdn. Ameryce 3,700.184, w Niemczech 1,448.517, w Australji 1,390.292 dol., w Szwecji 1,247.745, w Płdn. Afryce 681.275, w Danji 528.472, w Norwegji 481.328, w Holandji 473.958, w N. Zelandji 471.782, w Szwajcarji 292.890, we Francji 155.935, w Finlandji 118.235, w Belgji 4.633. Ew.-Pol.

NIEMCY. **(Catholica)**

Od początku r. b. wychodzi w Padebornie kwartalnik p. t. Catholica, czasopismo poświęcone sporom teologicznym. Wydawcy chcą podjąć próbę roztrząsania z ewangelikami spornych kwestyj teologicznych nie w tym celu aby jeszcze bardziej pogłębić przeciwieństwa, ani też, aby na drodze nieprawych kompromisów dojść do abstrakcyjnego jednoczenia pod dachem wspólnej ideologji Una sancta (jednego świętego kościoła), lecz poprostu dlatego, aby braciom-ewangejikom, w tej samej sytuacji co katolicy będącym, przedstawić naukę kościoła katolickiego". Jest to jedna z wielu bezskutecznych prób pozyskania protestantyzmu. Ewangelicy doszli do pewnej współpracy z prawosławiem, z kościołem rzymsko-katolickim, który ewangelików uważa za heretyków, prawosławnych zaś za schizmatyków, niema porozumienia. Ew.-Pol.

GENEWA. **(Konferencja pokojowa religji świata).**

W lutym b. r. ma się odbyć w Genewie konferencja przyjaciół pokoju, należących do różnych organizacji religijnych świata. Wskład Prezydjum Konferencji wchodzą: Dr. Cadman (przedstawiciel protestantyzmu amerykańskiego), biskup Liverpolu (anglikanin), prałat Seipeł (duchowny rzymsko-katolicki w Wiedniu), prof. Einstein (żyd), Dr. Rabindranat Tagore (hindus), br. Sakatani z Tokio (przedstawiciel religji wschodnio-azjatyckich). Ew.-Pol.

LONDYN.

Brytyjskie Towarzystwo biblijne wydaje obecnie 650-e tłumaczenie Biblji. Jest to przekład Ewangelji św. Marka w języku Dakkakarów w Płn. Nigerji i niektórych plemion Kenji centralnej Afryki. Ew.-Pol.

CZECHOSŁOWACJA. **(Statystyka wyznaniowa).**

Według wyników ostatniego spisu ludności Czechosłowacja ma 10.833.000 rzymskich katolików, 793.000 narodowych katolików, 385.000 greko-katolików, 806.000 ewangelików (czeskich, niemieckich, słowackich i madziarskich), 357.000 Żydów i 854.000 bezwyznaniowców. W porównaniu z r. 1920 liczba ewangelików spadła o 184.319. Należy to przypisać m. i. emigracji ewangelików-reformowanych z Słowaczyzny. Uderzający jest wzrost liczby narodowych katolików (o 267.661) i bezwyznaniowców (o 119.493). Ew.-Pol.

STATYSTYKA MASONERJI.

Według „Przeglądu międzynarodowego stowarzyszeń tajemnych" z dn. 22 listopada 1931 r. jest na ziemi 4 i pół miljona masonów, w tem 3 i pół miljona w Płn. Ameryce, 470.000 w Anglji i Irlandji, 198.534 w Kanadzie, 192.000 w Australji, 76.000 w Niemczech, 50.000 w Francji, tyleż w Płdn. Ameryce, 22.000 w Szwecji, 10.000 w Norwegji, 8.000 w Holandji. W Polsce loże wolnomularskie — jak stwierdzono na 6 międzynarodowym Kongresie w Paryżu, rozwijają się pomyślnie. Ew.-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 9.III do 15.III r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca, 1 dziewczynkę i 1 neofitę.
Ślub zawarli: Tadeusz Adolf Roziński z Heleną Rady.
Zmarli: Janina Gerike l. 33 urzędniczka, Katarzyna Hekman ur. Talman l. 63 wdowa, Karol Krystjan Ernest Czerewski l. 83 kupiec, Gustaw Neupert l. 63 żebrak, Julja Kint ur. Schiming l. 65 wdowa, Wilhelm Rinas l. 55 rolnik, Marja Knopp ur. Wiese l. 82 wdowa.

PODZIĘKOWANIE

Dozór Kantoratu w Pruszkowie niniejszem składa serdeczne podziękowanie Ks. Dyrektorowi A. Rondthalerowi i Ks. Prefektowi O. Krentzowi za ofiarowane Kantoratowi w Pruszkowie polskie śpiewniki.

Porządek nabożeństw.

Dnia 20 marca, niedziela **Palmarum** (Żyd. 12. 1-6).

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. djak. Rüger.*
„ 9.15 r. „ szk. (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 r. „ w jęz. niemiec. *ks. pastor Michelis.*
„ 11.30 „ „ w języku polskim, *ks. djak. Rüger.*
„ 5 popoł. nabożeństwo komunijne.

23 marca, **Wielka Sroda**
godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne, *ks. pastor Michelis.*

24 marca, **Wielki Czwartek** (1 Kor. 10. 16-17)
godz. 11.30 r., naboż. w języku polskim, *ks. wikary Preiss.*

25 marca, **Wielki Piątek** (2 Kor. 5. 14-21)
godz. 8 rano, naboż. kom. w jęz. pol., *ks. djakon Rüger.*
„ 10 „ „ w jęz. niemieckim, *ks. pastor Loth.*
„ 3 popoł. „ pol., (bez kom. św.) *ks. p. Michelis.*
„ 6 wiecz. „ w kantor. w Pruszkowie, *ks. djak. Rüger.*

26 marca, **Wielka Sobota**
godz. 8 r. naboż. komun. w jęz. pol., *ks. pastor Michelis.*
„ 6 w. „ pasyj. w jęz. polskim, *ks. pastor Loth.*

27 marca, **I święto Wielkanocne.** (1 Kor. 15.12-20)
godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Preiss.*
„ 9.30 r. „ w języku niemieckim, *ks. p. Michelis.*
„ 11.30 r. „ w języku polskim, *ks. pastor. Loth.*

28 marca, **II święto Wielkanocne.** (1 Kor. 15.54-68).
godz. 11.30 rano, naboż. w jęz. polskim, *ks. djakon Rüger.*
31 marca, 8 w., nab. bibl. (sala konf.) *ks. wikary Preiss.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dnia 19.III jako **w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego** — odprawi nabożeństwo o g. 9 rano *Ks prof. K. Michejda.*

20.III **Niedziela Palmowa.** Naboż. w języku polskim, *ks. J. Kahane.*

25.III **Wielki Piątek.** O godz. 9 rano nab. ze spowiedzią i Komunją św. w języku niemieckim.

O godz. 10 rano nab. ze spowiedzią i Komunją św. w jęz. polskim, odprawi *ks. sen. Gloeh.*

27.III **W I Swięto Wielkiej Nocy** Nabożeństwo o godz. 10 rano *ks. sen. Gloeh.*

28.III **W II święto Wielkiej Nocy.** Nabożeństwo o godz. 10 rano, *ks. sen. Gloeh.*

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie.

od dnia 20.III do 26.III 32 r.

Niedziela, 20. III. 32 r. 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 „Uprawa ziemniaków". 14.20 Koncert. 14.40 „Pierwsze roboty w polu". 15.00 Koncert. 15.55 Program dla dzieci. 16.20 Płyty. 16.40 „Przegląd czasopism". 16.55 Płyty. 17.15 „Tajemnice astrologji". 17.30 „Wiadomości". 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Płyty. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Recital fortepianowy. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Poniedziałek, 21. III. 32 r. 11.45 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka. 15.25 Odczyty dla maturzystów. 16.10 Muzyka. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.40 Koncert młodych. 17.10 „Kraj w ogniu — Mandżurja". 17.35 Muzyka popularna. 19.19 Wiadomości bieżące. 19.35 Muzyka. 20.00 Feljeton. 20.15 Transmisja z Konserwatorjum Warsz. 22.20 Feljeton. 22.35 Dziennik Radjowy.

Wtorek, 22. III. 32 r. 11.45 Przegląd Prasy. 12.10 Płyty. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Program dla dzieci. 16.03 Transmisja z Wilna. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Płyty. 16.55 Odczyt ukraiński. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert symfoniczny. 19.15 „Książka rolnicza". 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Transmisja z Filharm. Warsz. 22.30 Koncert. 23.00 Dziennik Radjowy.

Środa, 23. III. 32 r. 11.45 Przegląd Prasy. 12.10 Płyty. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Odczyt dla maturzystów. 16.20 „Wśród książek". 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja angielskiego. 17.10 „O hejnale Marjackim". 17.35 Koncert popularny. 18.55 Komunikat rolniczy. 19.05 Wiadomości sportowe. 19.15 Transmisja z Filharmonji Warsz. 21.30 Transmisja. 22.30 Dziennik Radjowy. 22.45 Odczyt w języku angielskim.

Czwartek, 24. III. 32 r. 11.45 Przegląd Prasy. 12.15 „Walka z rakiem ziemniaczanym". 12.35 Płyty. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.40 Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.10 „Jak dawne są pisanki". 17.35 Audycja. 18.05 Koncert kameralny. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja Oratorjum „Stworzenie świata"— Haydna. 22.50 Transm. z Krakowa.

Piątek, 25. III. 32 r. 11.45 Przegląd Prasy. 12.10 Płyty. 15.25 Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda. 15.50 Transmisja ze Lwowa. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert religijny. 19.15 Przegląd prasy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Polska Muzyka Religijna.

Sobota, 26. III. 32 r. 11.45 Przegląd prasy. 12.10 Płyty. 15.45 Giełda. 15.50 Płyty. 16.05 Program dla dzieci. 16.30 Płyty. 17.10 „Wielkanoc wśród ludu". 17.35 Płyty. 17.45 Odczyt. 18.50 Słuchowisko. 20.00 Feljeton. 20.15 Koncert. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Koncert Chopinowski. 22.50 Wiadomości sportowe.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.